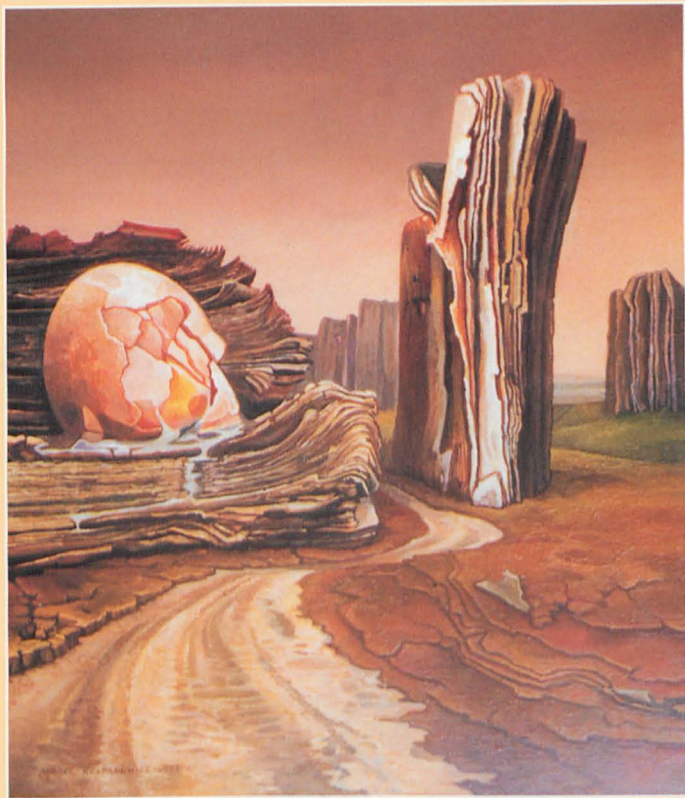


Okruchy poezji
Le briciole di poesia



Eligiusz Dymowski

OKRUCHY POEZJI

LE BRICIOLE DI POESIA

ELIGIUSZ DYMOWSKI

OKRUCHY POEZJI

LE BRICIOLE DI POESIA

*Recze -
chizujp, ze pomoc
pug powta mania tego founzu.*

Sendeuse -

Eligiusz Dymowski

Oficyna Konfraterni Poetów
Kraków 2003

20. XI. 2003

Copyright by **Eligiusz Dymowski**

Wybór, tłumaczenie i posłowie: **Irena Conti Di Mauro** ©
Sclta, traduzione, testimonianza: **Irena Conti Di Mauro** ©

Na okładce obraz **Andrzeja Kołpanowicza** ©
Fotografia Autora: **Iza Filipek** ©

Redakcja: **Jacek Lubart-Krzysica**
Opracowanie komputerowe: **Marcin Lubart-Krzysica**

Kraków 2003

Oficyna Konfraterni Poetów
Dom Kultury „Podgórze”
30-515 Kraków ul. Krasickiego 18/20
tel./fax.: (0048 12) 656-45-43

ISBN: 83-89045-28-1

Wyd. I, Format B6, Nakład 500 egz.
Towarzystwo Słowaków w Polsce
ul. św. Filipa 7, 31-150 Kraków
tel./fax: (0048 12) 634-11-27

*Qui dicere tibi nisi clam non vult, paene non
dicit...*

Seneca, De ira II 29,4

*Kto chce rozmawiać z tobą jedynie w tajemnicy,
nie ma ci prawie nic do powiedzenia...*

Seneka, O gniewie II 29,4

Z LISTÓW DO NIEZNAJOMEJ ALBO MONOLOG O SZTUCE

Właściwie nie wiem dlaczego zdecydowałem się opisać to, co w rzeczywistości nie ma większego znaczenia. Boję się myśli, które zapisałem w pamięci, a równocześnie nie mam siły, aby się im przeciwstawić. Abstrahując jednak od wszystkiego, muszę przyznać, że po raz pierwszy w życiu, ktoś potrafił tak mnie oczarować. Nie przypuszczałem nigdy, że kiedykolwiek stanę się niewolnikiem własnych snów. Ostatniej nocy powróciłaś tak niespodziewanie, trzymając w ręce *Kwiaty zła* Beaudelaire'a prosząc, abym Ci przetłumaczył kilka wersetów. Prawdę mówiąc, nie wiedziałem co robić, a tym bardziej co odpowiedzieć. Nie mogłem się ruszać. Jakaś dziwna moc zatrzymywała mi oddech w piersiach.

Patrząc swoim wzrokiem, nakłaniałaś mnie jednak, abym spełnił Twoje życzenie. W końcu poddałem się magicznym pragnieniom i z lekkim drżeniem warg zacząłem czytać wiersze. Po chwili, z oczami pełnymi łez, odwróciłaś się tak niespodziewanie i pobiegłaś w nieznaną mi miejsce. Chciałem biec za Tobą, ale było za późno. Znowu jakaś siła kępowała moje ruchy. Teraz wiem, że oboje jesteśmy skazani na SAMOTNOŚĆ.

DALLE LETTERE AD UNA SCONOSCIUTA OPPURE IL MONOLOGO SULL'ARTE

Veramente non lo so perchè mi sono deciso descrivere ciò che difatti non ha maggiore importanza. Ho paura dei pensieri iscritti nella memoria e nello stesso tempo mi manca la forza di opporsi ad essi.

Ma prescindendo da tutto ciò devo riconoscere che per la prima volta nella vita qualcuno ha saputo affascinarmi tanto. Non avrei mai immaginato che un giorno pure io fossi diventato uno schiavo dei propri sogni.

L'ultima notte sei tornata tenendo in mano *Fleures du mal* di Beaudelaire, mi chiedevi di tradurre alcuni versetti. A dire la verità non sapevo cosa fare e tanto più cosa risponderti. Non riuscivo a muovermi. Una strana forza fermava il mio respiro.

Con il tuo sguardo penetrante mi invogliavi di realizzare comunque il Tuo volere. Infine mi sono sottoposto a questi desideri magici e con le labbra leggermente tremanti ho cominciato a leggere le poesie. Dopo un attimo, gli occhi pieni di lacrime, ti sei voltata di spalle così inaspettatamente e sei corsa verso un luogo a me sconosciuto. Volevo correrti dietro, ma ormai era troppo tardi. Di nuovo qualche forza ignota impacciava i miei movimenti.

Ora so che tutti e due siamo condannati alla SOLITUDINE

POKOJE

W pomieszczeniach mojego serca
nie ma pustych ścian
powiesiłem
nici wyobraźni
aby straszyć tych
co czasem wchodzą do środka

LE STANZE

Nelle stanze del mio cuore
non ci sono le pareti nude
ho appeso
le ragnatele dell'immaginazione
per spaventare quelli
che a volte entrano dentro

* * *

B. K.

Jesteśmy skazani na samotność
jak pióro
które podmuchem wiatru
unosło się w górę
by spadać wolno
w nieznane miejsce

pisane palcem na piasku daty
niewiele mówią obcym przechodniom
ale my -
w nadziei na spotkanie
najszybsze tajemnice
powierzamy Ziemi

* * *

A B. K.

Siamo condannati alla solitudine
come una piuma
che con un soffio del vento
si è alzata su
per cadere lentamente
in un posto sconosciuto

le date scritte col dito sulla sabbia
dicono poco ai passanti estranei
ma noi -
nella speranza dell'incontro
affidiamo alla Terra
i segreti più profondi

* * *

s. Esterze Nieckarz

Oswoić się z samotnością
jak z dziecinną zabawką
przyjąć pod dach
i ukochać
by było różnie
we dwoje

* * *

Alla s. Estera Nieckarz

Assuefarsi alla solitudine
come ad un giocattolo del bambino
accoglierla sotto il tetto
ed amarla
per stare meno tristi
in due

SMUTEK ANIOŁA

Więc myślę:

*dlatego tak się uniżasz,
by nie osamotnić w kosmosie
moich ramion dalekich od krzyża
i mych oczu oddanych tęsknocie.*

(Karol Wojtyła)

Moje noce bezsenne
czy komuś potrzebne

Nie mam już nic
co mógłbym Ci ofiarować

Może więc przyjmiesz niepewność
okrytą welonem milczenia

Rzym, maj 1994

LA TRISTEZZA DELL'ANGELO

Allora penso:

*Ti abassi così
per non lasciare solitarie nel cosmo
le mie braccia lontane dalla croce
ed i miei occhi devoti alla nostalgia*

(Karol Wojtyła)

Le mie notti insonni
chi ne ha bisogno

Ormai non ho più niente
che possa offrirti

Forse accetterai la mia incertezza
coperta dal velo del tacere

Roma, maggio 1994

* * *

Pogubiło się życie
jak paciorki różańca
Matka Boska z rumieńcem
cicho w kącie usiadła
przyszedł Anioł
popatrzył
kiwnął głową
pomruczał
zaczął zbierać do kosza
to co człowiek rozproszył

* * *

Si è smarrita la vita
come le pallottoline del rosario
La Madonna con il rossore sulle guance
si è seduta silenziosa nell'angolo
è venuto l'Angelo
ha guardato
ha tentennato la testa
ha barbottato
ed ha cominciato a raccogliere nel cesto
ciò che l'uomo aveva dissipato

* * *

Klaudii Cieślik

Kiedy płaczesz
nie pokazuj twarzy
przez okno

cierpienie
inną zna drogę
ukojenia

Avignon 1991

* * *

A Klaudia Cieślik

Quando piangi
non far vedere il tuo volto
affacciandosi alla finestra

la sofferenza
conosce un'altra strada
del placamento

Avignon 1991

* * *

Ucz się milczenia od ścieżki z kamienia
wytartej stopami przechodniów
w najdalszą podróż
zabierz każdy szczegół
(nigdy nie wiadomo)
i wchodź powoli w tę Ciszę
aż się stanie tobą

* * *

Impara a tacere da un sentiero di pietra
consumato con i piedi di chi l'ha passato
porta ogni dettaglio
nel viaggio più lontano
(non si sa mai)
ed entra lentamente in quel Silenzio
finché esso diventi te

NIE WIEM

Nie wiem
ile godzin wypłakać trzeba
w codziennej wędrówce

nie wiem
na jaką odległość rozciągnąć ramiona
aby krzyż wystarczył

nie wiem
czy prawdą jest że w kamieniu
najwięcej cierpienia

nie wiem
dlaczego miłość i śmierć
takie nierozłączne

nie wiem
kiedy zgaśnie słońce
a zapłonie ziemia

nie wiem

ja - Tomasz niewierny
dziwię się choć czuję
Twoją wyciągniętą dłoń do ślepeca

NON SO

Non so
quante ore di pianto ci vogliono
in quel cammino quotidiano

non so
fino a quale distanza stendere le braccia
perchè basti la croce

non so
se sia vero che nella pietra
c'è il più della sofferenza

non so
perchè l'amore e la morte
sono così inseparabili

non so
quando si spegnerà il sole
e s'accenderà la terra

non so

io - Tommaso infedele
mi meraviglio nonostante sento
la Tua mano tesa al cieco

MISTERIUM NOCY

Zapaliłem świecę
by ogrzały się myśli

rzędem listy pod ścianą
czekają pokornie

wiele myśli nadziei
i jeszcze niepewność

czy tam w Raju przez chwilę
choć Ty wspomnisz o mnie

IL MISTERO DELLA NOTTE

Ho acceso la candela
per far riscaldare i pensieri

sotto la parete le lettere in fila
aspettano con umiltà

tanti pensieri tante speranze
ed ancora questa incertezza

se là nel Paradiso almeno Tu
mi ricorderai per un attimo solo

CIEKAWOŚĆ

Rozkroilem serce
za bardzo uciskało w dołku

naivny

chciałem uwierzyć w świat
bez serca

LA CURIOSITÀ

Ho trinciato il cuore
opprimeva troppo lo stomaco

ingenuo

volevo credere in un mondo
senza cuore

DO NIEZNAJOMEJ

A. dell'Agli

Musisz pięknie wyglądać jesienią
kiedy wiatr w twoich włosach
różne igra harce
nawet szyby zmoknięte
nie straszą tak bardzo
cienie nocy
znów dla nas stały się tęsknotą
aby być
aby dotknąć
i obudzić się rano

AD UNA SCONOSCIUTA

Ad A. dell'Agli

Devi aver un bellissimo aspetto d'autunno
quando il vento spensierato
folleggia nei tuoi capelli
pure i vetri bagnati
non fanno tanta paura
e le ombre della notte
diventano di nuovo nostalgia
di essere
di toccare
e di svegliarsi la mattina

SPÓR Z AFRODYTĄ

Nie mów że nie kochałem
wiem -
nie odnajdziesz we mnie innej miłości
podaowałem ją Bogu

teraz pewnie będą Mu zarzucać
że okradł człowieka

naiwni

Cascia'1996

LA CONTROVERSIA CON AFRODITE

Non dire che non ho amato
lo so -
non troverai in me un altro amore
l'ho regalato ad Iddio

ora certamente Gli rimproveranno
di aver derubato l'uomo

oh ingenui

Cascia'1996

* * *

Jeśli mówisz: KOCHAM
czy to już wszystko?

Nie wystarczy podzielić serce
na dni i noc

trzeba jeszcze inaczej
przytulić
ukołysać
i zasnąć w objęciach

tylko że to
musisz rozłożyć na wieczność.

*Kiedyś, na Père Lachaise,
u Abelarda i Heloizy*

* * *

Se dici: AMO
pensi di aver detto tutto?

Non basta dividere il cuore
in giorni e notti

ci vuole ancora
stringere forte
saper cullare
e far addormentare nelle braccia

solo che tutto ciò
devi distribuire per tutta l'eternità

*Una volta al cimitero Père Lachaise,
sulla tomba di Abelardo ed Eloisa*

KOBIETA Z OBRAZU RENOIRA

Nie musisz zdejmować kapelusza
namaluję cię właśnie taką
tylko dołożę uśmiech
aby nikt nie poznał
że w sercu urodziłaś cierpienie
które wystarczy na wiele nocy
zanim zaśniesz na pewno

LA DONNA DAL QUADRO DI RENOIR

Non devi togliere il capello
ti dipingerò proprio così come sei
aggiungendo solo un sorriso
affinché nessuno scopra
che nel cuore hai generato la sofferenza
che basterà per tante notti
prima che ti addormenti davvero

CZYTAJĄC HESSE'GO

Ze łzami w oczach patrzył na jej fotografię.
W zmęczonym umyśle krzątała się tylko jedna
jedyna myśl:
"Już więcej się nie spotkamy. Już więcej...",
i umierał z tęsknoty jak żebrak

Wiedeń 1995

LEGGENDO HESSE

Le lacrime negli occhi guardava la sua fotografia.
Nella mente stanca s'agirava
un solo pensiero:
"Non ci incontreremo mai più. Mai più...",
e moriva dalla nostalgia come un mendicante.

Vienna 1995

PORTRET

Ewie Lipskiej

Simone Weil siedzi przy biurku
w nieogrzanym pokoju
milczy
tyle myśli rozsiadło się wokół
drżące palce nie napiszą słowa
i Pan Bóg nie ma pretensji
rozumie aż nadto
spoglądając z nieba
dotyka włosów niepokornej córki
miłość nie zna granic
wiele cierpi

IL RITRATTO

A Ewa Lipska

Simone Weil sta seduta alla scrivania
nella stanza non riscaldata
tace
tanti pensieri si sono adagiati intorno
le dita tremano non possono scrivere più
ma Dio non se la prende
capisce senza parole
e guardando dal cielo
tocca i capelli della figlia ribelle
l'amore non conosce limiti
e soffre tanto

* * *

Urodziłam Syna

- Boga -

jako matka jestem szczęśliwa

lecz serce drży w strachu

mimo że Anioł zapewniał

Nie bój się Maryjo

naznaczona zostałam Łaską

ale przecież każda matka

lęka się o swoje dziecko

kim będzie Ten

którego ja - prosta dziewczyna z Nazaretu

wydałam na świat

i trzymam na rękach łzy

ja - która urodziłam Syna

- Boga -

* * *

Ho messo al mondo il Figlio

- Dio -

come madre sono felice

ma il cuore trema di paura

malgrado che l'angelo assicurasse:

Non temere Maria

sei segnata dalla Grazia

ma ogni madre

ha paura per il suo figlio.

chi sarà Colui

che io - una semplice ragazza di Nazareth

ho dato al mondo?

e tengo nelle mani le lacrime,

io - che ho partorito il Figlio

- Iddio -

Z ROZMYŚLANIA

Rozdałem wszystkie rzeczy
albo raczej
wyrzekłem się ich
aby kontemplować niebo

boję się tylko myśli
które zatrzymałem dla siebie

DALLE MEDITAZIONI

Ho regalato tutte le mie cose
o piuttosto
ho rinunciato a tutto
per contemplare il cielo

ho solo paura dei pensieri
che trattengo per me

ŚLADAMI ŚW. FRANCISZKA

Do tych miejsc
najchętniej pielgrzymuję sam

podnoszę wtedy
ciężką głowę od myśli
wstydząc się każdym
słowem
wypowiedzianym za wcześnie

i bezradnie odganiam rękami wiatr
który zasłania mi oczy
na widok
możliwej doskonałości

Umbria, wrzesień 1996

SULLE TRACCE DI SAN FRANCESCO

Giro per questi luoghi
al più volentieri da solo

allora alzo la testa
pesante dai pensieri
vergognandomi
con ogni parola
pronunciata troppo presto

e le mani impotenti cacciano via il vento
che mi vela gli occhi
alla vista
di una possibile perfezione

Umbria, settembre 1996

W DACHAU

Chodzę ulicami śmierci
o trzeciej popołudniu

tak trudno uwierzyć
że prawda ukrzyżowana

choć drżą ręce
gdy zapalam świecę

usta posłusznie składają modlitwę
kiedy

ukradkiem patrzę na wieżę strażniczą
z nadzieją że nikt do mnie nie strzeli

zza kolczastego drutu
dochodzą dźwięki samochodów

tak jakby nigdy i nic
się nie stało

A DACHAU

Cammino per le vie della morte
alle tre di pomeriggio

è così difficile a credere
che la verità è stata crocifissa

e nonostante che le mani tremino
mentre accendo la candela

la bocca ubbidiente componga la preghiera
quando

guardo di nascosto la torre di guardia
con la speranza che nessuno mi spari

dal al di là del ferro spinato
giungono i suoni delle macchine

come se mai e niente
fosse accaduto

* * *

Tym, których kiedykolwiek zgorszyłem

Mój Boże
tyle łask
a wdzięczność żadna

tyle słońca
lecz ciągle w ciemności

i jeszcze te gwoździe
które noszę w kieszeni
by Cię przybić do
KRZYŻA

* * *

A quelli che forse ho anche scandalizzato

Oh Signore
tante grazie ricevute
e nessuna gratitudine

tanto sole
ma di continuo nell'oscurità

ed ancora questi chiodi
che porto in tasca
per inchiodarTi alla
CROCE

BEZ SŁÓW

Jagodzie Szymańskiej

Przyjdzie czas
kiedy będziemy umierać spokojnie
jeszcze trochę cierpienia
zgięte kolana
i wiara oparta o ścianę

Rzym, 21 czerwca 1994

SENZA PAROLE

A Jagoda Szymańska

Verrà il tempo
quando moriremo tranquilli
ancora un po' di sofferenza,
le ginocchia piegate
e la fede appoggiata alla parete

Roma, 21 giugno 1994

* * *

Teresie i Ryszardowi Grzelakom

Kiedy przyjdzie śmierć
zrób mi krzyż na czole
z kropel łez
tak jak to czyniła moja matka
kiedy opuszczałem dom

to jedno tylko
możemy zabrać
na drogę

* * *

A Teresa i Ryszard Grzelak

Quando verrà la morte
fammi una croce sulla fronte
fatta con le gocce delle lacrime
così come lo faceva la mia madre
quando lascio la casa

è la sola cosa
che possiamo portare
nel nostro cammino

* * *

*jakież bowiem bez wieści o Bogu
może być trwałe szczęście
kiedy śmierć jest*

Janusz St. Pasierb

Chciałbym mieć grób najprostszy
z kamienia na polu
by unieść go ciężarem myśli
na wysokość sumienia

może się przydać dla innych
przy budowie drogi
do nieba

* * *

*come può essere durevole la felicità
senza conoscere Dio
se c'è la morte*

Janusz St. Pasierb

Vorrei avere una tomba la più semplice
che sia da una pietra campestre
per portarla con il peso dei pensieri
all'altezza della coscienza

può servire agli altri
nella costruzione della strada
al cielo

* * *

Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej
(Rdz 12,1)

Bo jeśli życie
musi być wędrówką
niech umierają chwile
- narodzą się nowe -
wówczas będziemy pewni
że miłość się nie starzeje

Leopoldsdorf 1994

* * *

Lascia la tua terra natale
(Gn 12, 1)

E se la vita
deve essere un peregrinare
che muoiono gli istanti
- nasceranno i nuovi -
allora saremo sicuri
che l'amore non invecchia

Leopoldsdorf 1994

* * *

Odchodzę - - -
moje życie naznaczone
cierpieniem
wspomną
kiedy będę aniołem

* * *

* * *

Me ne vado - - -
la mia vita segnata
dalla sofferenza
la ricorderanno
quando sarò già un angelo

POSŁOWIE

Z okruchów poezji zapowiedzianych w tytule tego wyboru wierszy, dałoby się pewnie uformować ciepły bochen chleba, z którego każdy jakąś małą kromkę mógłby dla siebie ukroić. Przecież słowa są jak okruchy chleba, którymi się żywimy, bo dana nam jest mowa, i żywić się będziemy tak długo jak długa trwać będzie nasza ziemską drogą do człowieczeństwa.

Słowa nie tylko opowiadają los człowieka, ale go też współtworzą. Jeśli rozumiejące i dobre - budują mosty między człowiekiem a człowiekiem, i stają się fundamentem miłości.

W tych krótkich, czasem niedopowiedzianych zapiskach myśli i odczuć Eligiusza Dymowskiego, odnajduję i ciepło dobroci i szlachetność rozumienia - te dwie chyba nadrzędne właściwości jego poezji, tak osobistej i tak stającej się wspólną "od pierwszego wejrzenia". Delikatna prostota poetyckich tekstów, nie uciekanie się nawet do jakiegoś minimum patetyki, przejrzysta czytelność budowanej metafory i ten monologo-dialog o tym czego nie da się uchwycić, sprawiają, że wyczuwalnym od razu staje się

autentyczne współuczestnictwo poety w dramacie pojedynczego człowieka i w dramacie ludzkiej zbiorowości:

*Chodzę ulicami śmierci
o trzeciej popołudniu*

*tak trudno uwierzyć
że prawda ukrzyżowana...*

i dalej kiedy pochyla się nad cmentarzyskiem obozów
śmierci

*... tak jakby nigdy i nic
się nie stało*

Wiersze Eligiusza Dymowskiego idą śladami cierpienia, bólu, samotności, podpowiadają konieczność oswojenia się z nią. Nie ma w nich ani cienia buntu, tylko wielka pokora, nadzieja i wiara, i jakby stale odkrywanie nieprzemijającej urody świata i wielkiego daru życia. Pisane zawsze w pierwszej osobie są tymi okruchami chleba, którymi poeta się dzieli, pochylając się w pierwszej osobie nad losem człowieka w jego cierpieniu i bólu, samotności i nadziei, które przypisane są przecież każdemu z nas.

Irena Conti Di Mauro

TESTIMONIANZA

Dalle briciole di poesia, annunciate nello stesso titolo di questa raccolta si riuscirebbe a formare una calda pagnotta ed ognuno ne potrebbe tagliarsi una fettina, poiché le parole sono come le briciole di pane con cui l'uomo si nutre finché dura il suo terrestre cammino.

Le parole raccontano la umana sorte essendo i suoi coautori capaci di costruire il ponte che unisce se portano messaggi di comprensione e di amore.

Nei versi di Eligiusz Dymowski che a volte sembrano quasi lampi di cuore e dell'anima ho trovato questi generosi messaggi che sembrano un dato essenziale della sua poesia.

E' un poetare che penetra nel cuore per i motivi che tratta e per la sottile semplicità dei mezzi di espressione che usa; trasparente nella costruzione della metafora evita ogni patetico e così diventa più vicino e più credibile la sua partecipazione nel dramma del singolo e del collettivo:

*cammino per le vie della morte
alle tre di pomeriggio*

*è così difficile a credere
che la verità è stata crocofissa...*

e con la memoria dell'immaginazione, il poeta s'inchina
sul cimitero del campo di morte di Dachau:

*... come se mai e niente
fosse accaduto*

Le poesie di Eligiusz Dymowski seguono le tracce del dolore e della sofferenza umana. Coscienti dell'inevitabile solitudine non si ribellano, anzi sono umili, pieni di speranza e di fede e come se nella loro tristezza portassero a scoprire di continuo la bellezza del mondo e del grande dono che è la vita. Scritte in prima persona diventano una specie dell'ininterrotto monologo-dialogo con il concreto e con quello che rimane inafferrabile in cui il poeta divide con il prossimo i suoi sentimenti e pensieri sulla sorte umana che nella sofferenza, nel dolore, nella solitudine e nella speranza è comune a tutti.

Irena Conti Di Mauro

Spis treści – Indice

Z listów do Nieznajomej albo monolog o Sztuce	8
Dalle lettere ad una Sconosciuta oppure il monologo sull'Arte	9
Pokoje	10
Le stanze	11
*** (<i>Jesteśmy skazani na samotność...</i>)	12
*** (<i>Siamo condannati alla solitudine...</i>)	13
*** (<i>Oswoić się z samotnością...</i>)	14
*** (<i>Assuefarsi alla solitudine...</i>)	15
Smutek anioła	16
La tristezza dell'angelo	17
*** (<i>Pogubiło się życie...</i>)	18
*** (<i>Si è smarrita la vita...</i>)	19
*** (<i>Kiedy płaczesz...</i>)	20
*** (<i>Quando piangi...</i>)	21
*** (<i>Ucz się milczenia...</i>)	22
*** (<i>Impara a tacere...</i>)	23
Nie wiem	24
Non so	25
Misterium nocy	26
Il mistero della notte	27
Ciekawość	28
La curiosità	29
Do Nieznajomej	30
Ad una Sconosciuta	31
Spór z Afrodytą	32
La controversia con Afrodite	33
*** (<i>Jeśli mówisz: KOCHAM...</i>)	34
*** (<i>Se dici: AMO...</i>)	35

Kobieta z obrazu Renoira	36
La donna dal quadro di Renoir	37
Czytając Hesse'go	38
Leggendo Hesse	39
Portret	40
Il ritratto	41
*** (<i>Urodziłam Syna...</i>)	42
*** (<i>Ho messo al mondo il Figlio...</i>)	43
Z rozmyślenia	44
Dalle meditazioni	45
Śladami św. Franciszka	46
Sulle tracce di san Francesco	47
W Dachau	48
A Dachau	49
*** (<i>Mój Boże...</i>)	50
*** (<i>Oh Signore...</i>)	51
Bez słów	52
Senza parole	53
*** (<i>Kiedy przyjdzie śmierć...</i>)	54
*** (<i>Quando verrà la morte...</i>)	55
*** (<i>Chciałbym mieć grób...</i>)	56
*** (<i>Vorrei avere una tomba...</i>)	57
*** (<i>Bo jeśli życie...</i>)	58
*** (<i>E se la vita...</i>)	59
*** (<i>Odchodzi...</i>)	60
*** (<i>Me ne vado...</i>)	61
Posłowie	62
Testimonianza	64

ELIGIUSZ DYMOWSKI urodził się 4 lipca 1965 roku w Sannikach. Jest franciszkaninem w Prowincji Matki Bożej Anielskiej w Polsce. W latach 1986-1992 studiował w Instytucie Księży Misjonarzy w Krakowie. Po święceniach kapłańskich pracował w sanktuarium maryjnym w Pińczowie. W latach 1993-1998 studiował teologię pastoralną na Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie. W latach 1998-1999 pracuje we franciszkańskim sanktuarium Santa Maria del Pozzo w Somma Vesuviana koło Neapolu. Doktoryzował się w roku 2001 w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Od 1999 roku jest rektorem i wykładowcą teologii pastoralnej w Wyższym Seminarium Duchownym pw. św. Bonawentury w Krakowie. Członek Konfraternii Poetów oraz Katolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy (Oddział w Warszawie) i Europejskiego Stowarzyszenia Kultury (SEC). Autor licznych publikacji prasowych. Wielokrotnie występował w różnych rozgłośniach radiowych. Dotychczas opublikował następujące tomiki wierszy:

1988 - *W cieniu drzew*

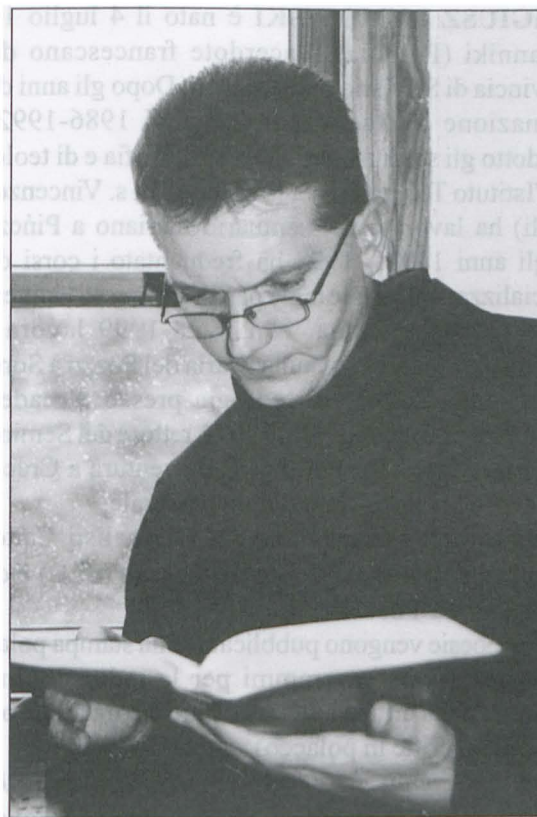
1990 - *Wołanie głębin*

1992 - *Krople nadziei*

1993 - *Tęsknota do bezimienności*

1995 - *Cierpienie anioła*

2000 - *W poczekalni świata*



ELIGIUSZ DYMOWSKI è nato il 4 luglio 1965 a Sanniki (Polonia). Sacerdote francescano della provincia di S. Maria degli Angeli. Dopo gli anni della formazione a Cracovia (negli anni 1986-1992 ha condotto gli studi istituzionali di filosofia e di teologia nell'Istituto Teologico dei Missionari di s. Vincenzo de' Paoli) ha lavorato nel santuario mariano a Pińczów. Negli anni 1993 - 1998 ha frequentato i corsi della specializzazione in teologia pastorale presso Università Lateranense a Roma. Nel 1998-1999 lavora nel santuario francescano Santa Maria del Pozzo a Somma Vesuviana. Dottore di teologia presso Accademia Pontificia di Cracovia. Dal 1999 è rettore del Seminario Maggiore Francescano di S. Bonaventura a Cracovia dove insegna anche la teologia pastorale.

Membro dell'Associazione dei Giornalisti Cattolici e della Société Européenne de Culture (SEC) e della Konfraternia Poetów.

Le sue poesie vengono pubblicate nella stampa polacca. Fa anche i vari programmi per la radio. Inoltre si occupa della critica letteraria. Fino ad ora le sue opere poetiche (scritte in polacco) sono:

1988 - *W cieniu drzew (All'ombra degli alberi)*

1990 - *Wołanie głębin (Richiamo dalle profondità)*

1992 - *Krople nadziei (Gocce di speranza)*

1993 - *Tęsknota do bezimienności (Desiderio di restare anonimo)*

1995 - *Cierpienie anioła (La sofferenza dell'angelo)*

2000 - *W poczekalni świata (Nella sala d'attesa del mondo)*

Oficyna Konfraterni Poetów
Kraków 2003

ISBN: 83-89045-28-1